

Andrzej F. Dziuba

"Ameryka przed Kolumbem", Charles C. Mann, przekł. J. Szczepański, Poznań 2007 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 15/1, 268-270

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Charles C. Mann, 1491. *Ameryka przed Kolumbem*. Przekł. J. Szczępański. Poznań 2007, ss. 614.

Do dziejów cywilizacji ludzkiej weszła data 1492 roku. Nawet uważa się często, iż to przełom epok czy wręcz granica istotnych procesów etapów nowożytnego rozwoju ludzkości. Niekiedy dacie tej przypisuje się nawet sens czy znaczenie symboliczne. Magiczne oraz ezoteryczne. Faktycznie rok ten stał się, przynajmniej z współczesnej perspektywy wymownym symbolem, choć nie było to od początku cudowne rozeznanie tej daty oraz niesionych przez nią prawd, zwłaszcza gdy odnieść je do konkretnych doświadczeń ludzi i ludów.

Dzisiaj jakby, już z perspektywy współczesnej, a jeszcze bardziej europejskiej może jawić się pytanie, co oznacza fenomen tamtych ziem i ludów, tego Nowego Świata, przed 1492 rokiem. Zatem to pytanie o 1491 rok, a więc czas przez Krzysztofa Kolumbem. Przecież w poznawaniu *hic et nunc* Ameryki nie jest obojętnym dostrzeżenie tylko tamtego czasu, ale pewne wejście w niego.

W tej serii wydawanej przez „Dom Wydawniczy Rebus” ukazały się m.in. Thomas Asbridge „Pierwsza krucjata”, Peter Heather „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” czy Laurence Bergreen „Poza krawędź świata”. Natomiast Charles C. Mann, autor prezentowanej książki jest korespondentem, magazynów „Science” i „Atlantic Monthly”, a także współautorem kilku książek, m.in. „Noah’s Choice: The Future of Endangered Species” i „The Second Creation”. Warto tutaj jeszcze dodać, że fragmenty opracowania ukazały się już – choć w różnej formie – w „The New York Times”, „Journal of Southwest”, „The Atlantic Monthly”, „Harvard Design”, „Magazine”, „Science”.

Całość książki otwiera prozaiczna dedykacja (s. 5) oraz tubylcza mapka Ameryki z 1491 r. (s. 6) i przedmowa, która wprowadza w atmosferę jej rodzenia się oraz tworzenia i budowy (s. 7-11).

We wstępie, który opatrzone tytułem: „Pomyłka Holmberga” (s. 13-45), znajduje się jedyny w nim rozdział „Z lotu ptaka”. To nawiązanie ideowe do tego wybitnego znawcy mieszkańców Ameryki Łacińskiej, który jednak popełnił tutaj wiele błędów, a ich sprostowanie zajęło wiele czasu.

Część pierwsza opatrzona została tytułem „Liczby znikąd” (s. 47-178). Zatem to pytania i indiańską demografię. Wyróżniono w niej trzy blok: 1. Dlaczego Billington przetrwał; 2. W Kraju Czterech Części; 3. Często zadawane pytania.

„Bardzo stare kości” to tytuł drugiej części (s. 179-313). To w praktyce próba odpowiedzi na pytania o pochodzenie. Kolejne rozdziały nazwano: 1. Plejstocenijskie wojny; 2. Bawełna (lub sardele) i kukurydza. Opowieść o dwóch cywilizacjach – część I; 3. Pismo, koło i brygady z wiadrami. Opowieść o dwóch cywilizacjach – część II.

Część trzecia: „Krajobraz z figurami” (s. 315-422), a więc szkice z zakre-

su ekologii. Schemat podzielono na: 1. Made in America; 2. Amazonia; 3. Sztuczna dzikość.

Kolejny blok tematyczny nosi tytuł: „Koda” (s. 423-435), ale faktycznie składa się on z rozdziału o tytule: „Wielkie Prawo Pokoju”.

Z kolei zamieszczono cztery aneksy: Aneks A – Słowa nabrzmiałe znaczeniem (s. 437-443); Aneks B – Mówiące węzły (s. 445-451); Aneks C – Wyjątek: syfilis (s. 453-456); Aneks D – Kalendarzowa matematyka (s. 457-462).

Po podziękowaniach (s. 463-465) zamieszczono przypisy końcowe (s. 467-529). Stosunkowo obszerna bibliografia poprzedzona została wykazem skrótów, które w niej zastosowano (s. 530-599). Dobrze, że tłumacze wskazali na polskie przekłady niektórych przywoływanych klasycznych dzieł, np. P. Pizarro, H. Cortes, B. de Las Casas.

Ważną pomocą są dwa indeksy poświęcone osobom (s. 600-605) oraz geograficzny i etniczny (s. 606-607). Z kolei podano źródła map (s. 608-609), których zamieszczono 15 oraz źródła ilustracji (s. 610-611), a także spis map (s. 612).

Całość książki zamyka schematyczny spis treści (s. 613-614).

Sam autor przybliżając swoje zainteresowania wokół tematyki książki wskazuje, iż ostateczne podjęcie się jej napisania jest dość prozaiczne. „Skoro nikt się nie kwapił z napisaniem podobnej pozycji, postanowiłem w końcu sam się zabrać do dzieła. Temat mnie ciekawił i chciałem się jak najwięcej dowiedzieć – a rezultat moich starań trzymacie teraz w ręku” (s. 9).

Prezentowana książka przedstawia bogactwo treściowe, zwłaszcza z zakresu najnowszych badań archeologicznych oraz nauk pokrewnych. Są one zaskakujące i wręcz trudne do kompleksowego usystematyzowania oraz twórczego objęcia. Trudności te wzrastają wraz z dochodzącymi faktami i ich interpretacjami. Tutaj niestety zauważa się liczne braki czy też świadomy ich dobór, zapewne podporządkowany założeniom interpretacyjnym. Mimo wszystko, oto w ten sposób odkrywa się przed czytelnikiem jeszcze jeden obraz tamtejszego kontynentu, a przede wszystkim zamieszkałych tam ludzi. To zwłaszcza pytania o ich kulturę i cywilizację.

W tym kontekście jawią się pytania o spotkanie cywilizacyjnego Starego i Nowego Świata. Jaki był tego przebieg, a przede wszystkim jakie są i dzisiaj tego konsekwencje. Wyłaniający się obraz archeologiczny, rozpatrywany jednostronnie, zdaje się sugerować inne owoce tego spotkania. Czasem może nawet wynika to z założeń metodologicznych czy formalnych. Tymczasem, choćby pobieżna obserwacja pokazuje, że dzisiejszy obraz ukształtował się w znacznym stopniu inaczej.

Książka Ch. C. Mann nie daje satysfakcjonującej odpowiedzi na te i inne pytania. Główna przyczyna tkwi w zbyt płaskim widzeniu owego spotkania, które niesło w sobie znamiona pewnej konfrontacji rzeczywistości życia przedstawicieli obu światów. To było spotkanie jakże różnych duchów, to było spotkanie różnych antropologii. To one zdecydowały o takim efekcie Ameryki

po Krzysztofie Kolumbie. Archeologia zaś nie jest w stanie tego w pełni pokazać, a tym bardziej wyjaśnić, gdyż jest tylko niewielką częścią kultury. Także zachowane piśmiennictwo tylko do pewnego stopnia przybliża tamtą, jakże złożoną i trudną do rozeznania rzeczywistość.

W całości lektury książki jawią się pytania o miejsce chrześcijaństwa w kreślonym obrazie. Trzeba tutaj wyraźnie powiedzieć, że to także spotkanie ewangelizacyjne. Można odnieść wrażenie, że autor nie dostrzega tego fenomenu jako niezwykle ważnego, nie tyle faktu, co przede wszystkim procesu kulturowego i cywilizacyjnego, który trwa nadal. Religia przecież była i jest jednak z ważnych komponentów tych dynamicznych zjawisk, choć w konfrontacji jej spotykających się prawd wiary i propozycji etyczno-moralnych. Natomiast można odnieść wrażenie, że w stawianych opiniach Ch. C. Mann z dużą łatwością przyjmuje i chętnie powiela stereotypy, tym bardziej – jak się wydaje – przystają one do jego bardziej ogólnych założeń.

Bogactwo przypisów, a zwłaszcza bibliografii wskazuje, iż opracowanie to ma niezwykle obszerne podstawy w literaturze przedmiotu. Sam autor wręcz powie, parafrazując dość szeroką opinię, że książka ta jest zbudowana z innych książek (s. 467). Nie mniej należy z dużym uznaniem odnieść się do tej bazy, która daje znaczne gwarancje szerokie śledzenia najnowszej literatury w omawianym przedmiocie.

Ważnym uzupełnieniem i zarazem materiałem pogładowym są mapy i ilustracje. Niektóre z nich poddano obróbkom technicznym, usuwając uszkodzenia lub zniszczenia. Stanowią one ważne dopełnienie, zwłaszcza w płaszczyźnie geograficznej. Przywołane ilustracje dodają emocjonalnych elementów w głębszym zrozumieniu tekstu.

Prezentowana książka, mimo frapującego tytułu i niezwykle obiecujących zapowiedzi tematycznych budzi nieukrywany zawód. Podstawowe pytanie, na ile pokazuje ona Amerykę przed Kolumbem. Owszem, jest tutaj wiele treści, ale brakuje w niej ducha tamtego czasu, a przede wszystkim wówczas żyjących Indian. Można natychmiast wytoczyć usprawiedliwienie brakiem źródeł. Należy to do pewnego stopnia przyjąć. Pozostaje jednak obiektywność w ukazywaniu i zapowiedzi tego, czego można oczekiwać. Zatem zdecydowanie przeważają treści, które nie przystają do tytułu książki oraz wielokrotnie sygnalizowanych zapowiedzi.

Bp Andrzej F. Dziuba